

Ania Wiktorowicz, Mgła

Mgły senny opar wokół się ściele,
miliard miliardów drobnych kropelek
tworzy w powietrzu wilgotny welon
wzrok oszukując zdradliwą bielą.
Kierunków świata znaleźć nie sposób,
nie słycać dźwięków, nie widać osób,
ponury półmrok zimną bladością
napęnia serce twe niepewnością.
Czas się zagubił w mglistej pierzynie
ciągnie się, wlecze, leniwie płynie
jakby sprężyna czasu zegara
była już bardzo słaba i stara.
Zewsząd cię siwa otacza wata,
i nagle czujesz, że nie ma świata,
a kosmos w małą kulkę się zmienił
. . .
mgła to przedsiomek do schizofrenii